GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 65. — W Poniedziałek dnia 18. Marca 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Marca.

J. K. WW. Wielkie Xięstwo Mecklenburg-Strelitz, wyjechali ztąd z powrotem do Neu-Strelitz.

Wiadomości zagraniczne.

Turcya.

Gazeta Lipska donosi stósownie do listu prywatnego z Wiednia pod d. 7. Marca: „Goniec, który d. 21. Lutego wyjechał z Konstantynopola, przywiózł wiadomość, że flota rossyjska, z 11 okrętów liniowych złożona, dnia 19. m. z. do Konstantynopola zawinęła; twierdzono powszechnie, że Ibrahim Basza w połączeniu z W. Wezyrem bezprzestannie daléj naprzód się posuwa." — (?!)

Z Konstantynopola, dnia 11. Lutego. (*Z Gaz. Powsz.*) — Ibrahim Basza działań swoich poprzestał; wysłano do niego Kommissarza Porty celem naradzenia się nad warunkami zawieszenia broni. Mimo to flota rossyjska jednak otrzymała rozkaz udania się do Bosforu, gdyż dopiero doczekać się trzeba wypadku układów z Halilem Baszą w Alexandryi, zanimby można było pokój poczytywać za pewny, zaś tymczasem mógłby Ibrahim Basza nieprzyjacielskie kroki znowu zacząć popierać. Teraz tu wszędzie głęboki panuje pokój. Zdaje się, że Mehemed Ali czując wielki wstręt ku wmieszaniu się obcych mocarstw w sprawy jego z Sułtanem, natychmiast oświadczył gotowość swoję przyjęcia Halila Baszy, aby bezpośrednio z samą Portą traktować. — Panuje więc i dotąd względem jego istotnych zamiarów niepewność i obawiać się trzeba, że podczas traktowania czynić będzie trudności niełatwe do usunięcia. Sprawujący interesa francuzkie przez swoje wahanie się i niestałe proponowanie przyczynia się do tego, że Mehemed Ali, mający już bez tego charakter niedowierzający, z największą działa ostrożnością i ciągle się tą nadzieją cieszy, że mocarstwa wielkie względem posiłkowania Porty niepotrafią się porozumieć, że więc udział ich ustanie, a on na tém skorzysta. Niezgodzi się więc tymczasowo na nic, coby go późniéj mogło w ambaras jaki wprawić, i zechce sobie naprzód zabezpieczyć obronę Francyi, którą mu, jak się zdaje, pod pewnemi warunkami obiecano, zanim zamiary swoje, daléj popierając roszczenia swoje, w całości i bez ogródek oświadczy. Słychać, że Francya w Alexandryi związki utrzymuje, mogące się stać niebezpiecznemi dla spokojności Wschodu;

wmawiając albowiem jej agenci w Baszę, iż jest powołany aby wskrzesić zachwiane i prawie podupadłe Państwo Ottomańskie i założyć stolicę swoję w Stambule. Uwagi godną rzeczą, że Sprawujący interessa Francyi podczas kiedy usiłuje zawrzeć zawieszenie broni i udaje, jak gdyby Ibrahima Baszy do tego sk'onić niemógł, kiedy rozkazy stanowcze, z Alexandryi dotąd nienadeszły, tymczasem przeciw użyciu pomocy rossyjskiéj, nieodbicie prawie potrzebnéj, uroczyście protestuje. — Wojska jak najskwapliwiéj ściągane wyprawiają do Azyi mniejszéj.

Z Belgradu, dnia 27. Lutego.

(*Z Korresp. Hamb.*) — Listy nadeszłe z Konstantynopola pod d. 11. m. b. wymieniają następujące warunki, mające być stósownie do żądania Mehemeda Alego podstawą traktatu pokoju: 1) Samoistność, ale ulegającą zwierzchnictwu Porty; 2) dziedzictwo godności xiążęcéj w familii Mehemeda nad wszystkiemi dotychczas przez niego rządzonemi krajami z dołączeniem Syryi; i 3) obowiązanie się Porty, wynagrodzić mu koszta wojenne, (o których ilości sprzeczne bardzo krążyły pogłoski). Te warunki tak rozciągłe i zrzędne, zdaniem naszém, zastanowią zapewne Sułtana, przeto téż załatwienie sporu niezdaje się nam być tak bliskiém, jak początkowo rozumiano. Przedewszystkiém oburzy Portę trzeci warunek, nakładający na nią niejakiś haracz na korzyść wazala; zresztą położenie jéj finansowe tak smutne i zagmatwane, że przy najlepszéj nawet chęci na znaczne summy zdobyć się niepotrafi."

Włochy.

Z Rzymu, dnia 26. Lutego.

(*Z Gaz. Powsz.*) — „Właśnie w téj chwili, kiedy poczta odchodzi, donoszą mi, że w Ministeryum naszém, albo raczéj w kształcie onego, rzeczywiście znaczne nastąpiły odmiany. O szczegółach Pana pocztą przyszłą zawiadomić nieomieszkam."

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 8. Marca.

Z Lillo donoszą pod d. 4. m. b.: „W nocy przeszłéj słyszano w kierunku ku zamkowi Perl dobrze utrzymywany ogień broni ręcznéj, a wkrótce potém wystrzał działowy; przyczyny tego strzelania dotychczas niewiemy. Ponieważ wojsko z naszych warowń ognia niedawało, podobną do prawdy, że Belgijczykowie do siebie strzelali. Téjże saméj nocy ukazywali się znowu Belgijczykowie na stronie południowéj zamku naszego; ale po kilku wystrzałach załogi naszéj jak najskwapliwiéj się cofnęli."

Organizacya drugiego i trzeciego powołania Szuteryi po wielu miejscach już ukończona. Tutaj w stolicy nią jeszcze się zajmują. Po ukończeniu organizacyi obydwa powołania dwa razy na tydzień mają się w mustrach ćwiczyć, i w tych dniach, kiedy służbę pełnią, równy z wojskiem liniowym żołd pobierać. Pospolite ruszenie mustrować się będzie tylko raz na tydzień, t. j. w sobotę.

Marszałek Bourmont znowu przebywa w stolicy naszéj.

Gazeta Handelsblad udziela następującego pisma z Tilburga pod d. 6. m. b.: „Podróżny z Belgii przybywający donosi nam, co następuje: „Ubóstwo w Belgii w powszechności bardzo wielkie; w Gandawie mnóstwo robotników, niemogących znaleść dla siebie roboty, tuła się nieczynnie po ulicach; w Antwerpii prawie ani jednego niewidać człowieka, któryby miał być porządnie ubrany, a włóczęgów niezatrudnionych bez liku; w Bruxelli po niektórych ulicach trawa rośnie; w Namur, gdzie nędza do najwyższego doszła stopnia, zamyślają obecnie uorganizować batalion dla Dom Pedra, do którego wszystkich zbiegów z jakiegokolwiek bądź narodu do Belgii przybywających wcielają."

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Marca.

Na giełdzie wczorajszéj krążyła pogłoska o śmierci Xiężny Berry. Najświeższy numer nadeszłéj tu gazety Memorial bordelais pod d. 3. m. b. zawiera końcem zbijania tych pogłosek następujące przez Generała Bugeaud jéj udzielone wiadomości: „Trzéj lekarze, którzy się z Bordeaux do Blaye udali, niebyli urzędownie przez Generała Bugeaud tamże zwołani, lecz jedynie tylko przez doktora Gintrac wezwani, który ku własnemu swemu zaspokojeniu rady kolegów swoich chciał zasięgnąć. Xiężna Berry niejest wprawdzie niebezpiecznie chora, ale téż nie zdrowa, kiedy piersi jéj oddawna już zbyt drażliwe i nadwątlone, trudy w Wandei znoszone, bardzo nadwerężyły, tak dalece, że uporczywy kaszel pozostał. Oprócz tego wiemy, że sprawozdanie doktorów Orfila, Auvity, Gintrac i Barthez, nieogłoszone urzędowną drogą, oświadcza, że Xiężna skłonna do organicznéj choroby płuc, jakoż wszyscy jéj przodkowie na zapalenie płuc pomarli. Wczoraj zrana owi 4 doktorzy znowu powrócili do Bordeaux. Pogłoska przez gazety rozprzestrzeniona, że młodą kobietę w ciąży będącą do zamku Blaye sprowadzono, zupełnie płonna; przeciwnie rozkazał Gubernator po odebraniu oświadczenia Xiężny, aby wszystkie kobiety z warowni oddalono, tak, iż tam

tylko dziewczyny najmłodsze i stare kobiety pozostały. Xiężna Generała Bugeaud nieograniczoném teraz zaszczyca zaufaniem, a kiedy bóle choroby ustają, sama dość spokojna i wesoła." — Gazeta Francuzka i inne gazety rojalistyczne donoszą: „Mamy sprawozdanie doktorów na piśmie, oświadczające, że więzienie i powietrze w Blaye stać się mogą niebezpiecznemi dla Xiężny Berry. Odpowiedzialność rządu istotnie ogromna; bramy zamku Blaye muszą się otworzyć, jeśli to więzienie niema się stać grobem."

Dnia 23. z. m. bankier amerykański, Pan Weller, dał tu świetną ucztę na obchód rocznicy urodzin Washingtona. Między innemi znajdowali się na niéj: Generał Lafajette, Baron Rothschild, wielu członków ciała dyplomatycznego i bankierów, oraz wszyscy Amerykanie, którzy bawią w Paryżu.

Z dnia 7. Marca.

Messager des Chambres podaje następujące pismo Generała Bugeaud do redaktora gazety Mémorial bordelais, do publicznéj wiadomości: „Zamek Blaye, d. 3. Marca r. 1833. MPanie! Upraszam Pana, abyś w piśmie swojém ogłosić raczył, iż się stronnictwu legitymistów oświadczam być gotowym, przypuścić pięciu z nich podług ich własnego wyboru, Pana Ravez na czele, do pokojów Xiężny Berry, aby się od uwięzionéj saméj dowiedzieli, czy gwałt lub oszukaństwo ją do wydania deklaracyi, pod dn. 22. m. z. własnoręcznie przez nią podpisanéj, zniewoliły. Równocześnie mogliby się téż przekonać, czy to istotnie Xiężna Berry w Blaye przebywa i czy tam z tą się z nią obchodzą starannością i jéj tych udzielają wygód, których jéj położenie wyciąga." — (Pod. Bugeaud.)

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Marca.

W zeszłą sobotę odbyło się w kawiarni pod koroną i kotwicą zgromadzenie politycznego narodowego stowarzyszenia, końcem zastanowienia się nad skutkami, któreby środki zniewalające przez gabinet przełożone w Irlandyi sprawić mogły. Pan O'Connell dał się przy téj sposobności słyszeć w sposób następujący: „Możecie mi istotnie wierzyć, że rzadko kto tyle wycierpiał, ile ja w ciągu przeszłego tygodnia. Niedość, że mnie zmartwiło przyjęcie tych, których dotąd za przyjaciół moich poczytywałem, lecz czułem nawet męki i szaleństwo niewoli, ogarniające mój rozpaczający umysł. Doświadczyłem fałszu i obłudy niejednego z pomiędzy domniemanych przyjaciół, a uprzejmego pozdrowienia prawiem nigdzie nieznalazł. Gdziem się tylko obrócił, napotykałem na oziębłość. Cierpiałem wiele, ale nareszcie ukazuje się dla mnie pociecha. Ta przepełniona sala, to ogromne zgromadzenie, przyjmujące mię z uniesieniem radości, pocieszają mię za krzywdy, w przeszłym tygodniu doznane. (Oklaski.) Przystąpmy teraz do interesów naszych. Mam dla was nowiny! prawdziwe, publiczne i ciekawe nowiny! Whigowie i Torrysowie połączyli się. (Głośne sykanie.) Niejest to wymysłem; połączyli się oni i niema odtąd w kraju 2ch partyi. Lecz — co mówię? Jeszcze są dwie partye w kraju: Whigowie i Torrysowie na jednéj, a lud na drugiéj stronie! (Oklaski.) Połączyli się oni, ale ten nienaturalny związek niepowstał stąd, żeby Torrysowie do Whigów przejść mieli. Rozumiałem, że reforma tego dokaże; aby partyą Torrysów złożyć z jéj tronu, walczyłem ja za reformę. Żadnéj niemiałem ku nikomu osobistéj nieprzyjaźni; niestrwoniłbym ani słowa, ani tchu, aby Peela jakiego lub Wellingtona pozbawić urzędu. Walczyłem, aby pokonać stronnictwo, ciążące srodze swobodom i wolności kraju; walczyłem, aby wytępić zasady arystokratyczne i utwierdzić czystą maxymę demokracyi. (Oklaski.) Za to walczyłem. A wyście nie za to podobnie walczyli? (Zaiste, za to jedynie.) Sądziłem, że reforma, Torrysów przemieni na Whigów; ale wystawcież sobie moje zdumienie, gdym widział, że Whigowie nietylko przeszli na stronę Torrysów, lecz tych nawet w gwałceniu wolności przewyższają. Zaiste, tyraństwo Torrysów dziecińtwem jest w porównaniu z okrucieństwem bilu, który tu trzymam w ręku. Kiedyż bowiem Torrysowie doświadczali zawiesić sąd przysięgłych? (Nigdy, nigdy!) Mam teraz wynurzyć zdanie moje o możliwych skutkach bilu tego; niejestem prorokiem; mogę więc fałszywe obwieszczać domysły; ale myśli moich jednak taić niebędę, jakiekolwiek stąd wzrasta dla mnie niebezpieczeństwo. Osadzą oni mnie za to obciążonego kajdanami, w więzieniu swojém. Mniejsza o to. Milczące męczeństwo takiego uwięzienia, przemawiałoby głosem trąby do ludu i stałoby się zegarem śmierci dla tych, coby się odważyli targnąć na osobę moję. (Oklaski.) Lud bowiem przypomni sobie, iż w ojczyznie mojéj niewalczyłem za stroniczącą przewagę, lecz za zasadę wolności myślenia. W dowód tego przytaczam tylko, że ta moja prawica najsprężystsze i w najwięcéj podpisów opatrzone petycye protestanckich Dyssenterów spisała.

(*Dokończenie jutro.*)

Rozmaite wiadomości.

Piszą z Londynu pod d. 26. Stycznia: Handel cukrem ulegnie bez wątpienia zupełnéj zmianie. Mowią, że rządowi (angielskiemu) przełożono plan, podług którego trzcina cukrowa tylko gotowaną będzie w osadach zachodnio-indyjskich, a płyn z niéj uzyskany ma być dla wyrabiania posełany w beczkach do Anglii. Odkryto sposób robienia z płynu tego za jednym zachodem cukru rafinowanego, co dotąd tyle pracy kosztowało. Fabrykacya cukru i dystylizacya rumu ma odtąd nie w Indyach, lecz tylko w Anglii odbywać się. Wynalazca planu tego miał nań otrzymać patent w kilku krajach europejskich, a nawet w Ameryce i wspierany jest przez nasze Ministeryum. Skoro wynalazek ten upowszechni się, będzie cukier o więcéj jak o jednę trzecią część tańszy.

DUMANIE.

(Wiersze nadesłane z prowincyi.)

Zgasło słońce i głuche nastało milczenie.
Nocy, o jakże słodkie rozlewasz uśpienie.
Te pola, które brzmiały odgłosem wesela,
Ta łąka, co Filejdzie ozdoby udziela,
Te gaje, co szemraniem krętego strumyka
Zwabiały grona dziewic do swego chłodnika —
Wszystko to snem się pojąc dobroczynnéj ręki
Odmładza skwarem słońca osłabione wdzięki.
Ucichły głośne flety roskosznéj zagrody,
Ucichły pienia ptasząt, serc czułych osłody,
Filon się z swą Dorydą przy skale niepieści
I tylko wietrzyk kędyś po liściu szeleści —
Xiężycu, ty się zwolna po niebios przestrzeni
Posuwasz zwykłą drogą wśród srebrnych promieni!
Ja samotny na ziemi, igrzyska obrazem,
W łzach bezsenne przepędzam z tobą noce razem.
Twoje czoło wesołość jasnym zdobi wieńcem,
Mnie zwodnicza nadzieja porzuca młodzieńcem.
Długo po śliskiéj drodze prowadząc z oporem,
Raz witała, drugi raz żegnała mnie z dworem,
A wskazując płonnego szczęścia tór daleki,
Zostawiła wśród drogi, a dzisiaj na wieki! —
Lutnio! tyś mi została po najdroższéj stracie;
Kój żale słodkiém brzmieniem w pochylonéj chacie!
Niechaj inny doświadcza mylnéj szczęścia drogi,
Ja z tobą pokochałem mój domek ubogi.
Tu w zaciszu dni moje niech płyną przy tobie,
A gdy skonam, ty nawet nieodstępuj w grobie. —

PATENT SUBHASTACYJNY.

Nieruchomość w mieście Poznaniu powiecie Poznańskim, na ulicy Szewskiéj pod liczbą 133. położona, składająca się z domu i podwórza, Fryderyce Lisieckiéj należąca, sądownie na 5188 Tal. 18 sgr. 4 fen. oszacowana, na wniosek realnego wierzyciela, w drodze koniecznéj subhastacyi, ma być sprzedana.

W tym celu wyznaczyliśmy termina na
dzień 27. Października 1832.
dzień 9. Stycznia 1833.,
dzień 20. Kwietnia 1833.,
z których ostatni zawitym jest, przed Assessorem Sądu Ziemiańskiego W. Pilaskim w zamku naszym, na których chęć kupna mających wzywamy, a taxa i warunki w Registraturze naszéj mogą być przejrzane.

w Poznaniu, dnia 30. Sierpnia 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

A U K C Y A.

We wtorek dnia 2. Kwietnia r. b. i dni następujących przed południem od godziny 9. do 12. i po południu od godz. 2. do 6. sprzedawać będę drogą publicznéj aukcyi w kamienicy W. Sokolnickiego, dawniéj Obsta na Nowém Mieście Nr. 229. naprzeciw Intendentury, z przyczyny translokacyi oficera, pewną liczbę bardzo dobrze zachowanych mebli z drzewa brzozowego, jakoto: stoły, krzesła, sofy, zwierciadła, biórka i szafy, jakoteż szkła, filiżanki i różne sprzęty domowe i kuchenne.

Poznań, dnia 15. Marca 1833.

Castner,
Król. Kommissarz aukcyjny.

Pewną ilość rumu wybornego gatunku otrzymałem w komiss i przedaję pierwszy gatunek tegoż 51% po 7 tal. ankier — drugi gatunek 55% po 7½ tal. ankier. — Przytém polecam mój dobrany skład win reńskich i francuzkich, mianowicie zaś węgierskich, z których, przez dawniejsze znaczne zakupowanie z najlepszych lat jestem w stanie, dobre, stare i trwałe wina w najumiarkowańszych cenach dostawiać.

Karol Scholtz,
w Rynku Nr. 92.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 14. Marca 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	97½	97
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98½	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	99¾
Wschodnio-Pruskie . . .	—	99¼
Szląskie	106½	—